Rok 1. PŁOCK. dnia 30 Kwietnia (12 Maja) 1876 roku, Piątek. № 37.

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Piątek — Pankracego Męczen.
Sobota — Serwacego Biskupa.
Niedziela — Bonifacego M.
Poniedziałek — Zofii z 3-ma córkami.

Stan wody na Wiśle stóp 5 cali 5.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń:
Za pierwsze 6 wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne po kop. 3.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

W № 17 „Gubernialnych wiadomości", pomieszczoném jest następującéj treści wezwanie:

„Prezes Płockiego sądu okręgowego, zawiadamia osoby pragnące zająć posady Notarjuszów, przy Płockim sądzie okręgowym, lub sądach pokoju Płockiéj gubernii, ażeby z podaniami swemi zwracali się do Niego, od 1 (13) Maja do 1 (13) Czerwca r. b., ze wskazaniem w takowych miejsce zamieszkania, oraz dołączeniem odpowiednich dokumentów, stosownie do art. 5 Ust. Not. 1866 r. O czasie egzaminów postanowionych art. 8 prawa, „o wprowadzeniu ustaw sądowych", będzie ogłoszoném w czasie właściwym".

= Zakomunikowano nam do zamieszczenia co następuje:

„W № 30 „Korrespondenta Płockiego", opisane są nadużycia władzy gminnéj, jakie miały miejsce na zebraniu gminy Ramutowka, 29 zeszłego miesiąca Marca, nazwano je rażącemi, śmiałością swoją przechodzącemi wszelkie granice możebnéj tolerancji, o jakich ani zamarzyć można było. Mówiąc o pisarzu gminnym, autor artykułu zwraca uwagę władzy, że podobne indywiduum w służbie czynnéj nie powinno być cierpiane.

Na zakończenie autor wyraża obawę o mające nastąpić wybory na sędziów gminnych.

Podług słów wspomnionego artykułu, nadużycia, w mowie będące, są następującéj treści:

1) Pisarz gminny, nie mając prawa głosu na zebraniu gminném, wymagał od zgromadzenia, aby cofnięty był przedstawiony mnie protokół o nadużyciach członków zarządu gminnego, wykrytych przez komitet rewizyjny; pisarz przemawiał w imieniu władzy wyższéj i użył groźby;

2) Gdy groźby te nie pomogły, zaczęto podburzać zgromadzenie i wmawiać włościanom, że oni płacą składkę na utrzymanie zarządu gminnego w większéj ilości, jak poprzednio, z powodu rozporządzenia komitetu. Jeden z włościan, L. ze wsi B., w oczy powiedział wójtowi na zebraniu, że nie należy robić agitacji i podburzać ogół przeciwko ludziom dobréj woli, jak to wójt czynił, zachęcając samego L. ku temu;

3) Że w całém zgromadzeniu gminném, składającém się prawie z 200 osób, znalazł się jeden, a może i dwóch, którzy krzyczeli, żeby komitet był zwalony. Autorowi artykułu nie wiadomo, czy pisarz gminny krzyki te uważał za głos ogółu, i czy zapisał do protokółu decyzję zwalającą komitet, dlatego że połowa zebrania rozeszła się, nie czekając na odczytanie protokółu do końca;

4) Że pisarz gminny nie zapisał do protokółu pięciu punktów uchwalonych na zebraniu jednogłośnie, a mianowicie: o dozorze nad młynarzami; o odbieraniu listów z poczty przez wójta, przysłanych włościanom od ich krewnych, służących w wojsku; o urządzeniu dozoru nad szkółką gminną we wsi Niesłuchowie; o założeniu biblioteki gminnéj, do któréj jeden z obywateli ofiarował 100 tomów książek, i o urządzeniu opieki i nadzoru nad żebrzącymi w gminie;

5) Że pisarz gminny odczytał na zebraniu listę spisowych na rok bieżący z objaśnieniami wyłączeń, jakie podobało się mu poczynić, zapisał do protokółu, że zebranie ogólne uznało listę wspomnioną za rzetelnie sporządzoną i poręczyło za to osobami i całym majątkiem.

Ponieważ artykuły, opisujące przeciwnie prawne czynności osób urzędujących, i tłomaczące fakta w sposób fałszywy, mogą mniéj więcéj zachwiać zaufanie ku ustanowionéj prawem władzy i wprowadzać w błąd zdanie ogółu, z tego powodu uprzejmie proszę Redakcję niniejszą moją odezwę wydrukować w najpierwszym Numerze „Korrespondenta Płockiego".

Fakta wzmiankowane we wspomnionym artykule sprawdzone były z rozporządzenia JW. Naczelnika Gubernii. Sprawdzenie to przekonało:

Co do 1-go punktu. Pisarz gminy Ramotówko nie żądał od zebrania, ani w imieniu władzy, ani w imieniu swojém, aby przedstawiony mnie wypis protokółu komitetu rewizyjnego był cofnięty, i nie miał przyczyn z tego powodu używać groźb.

Pisarz rzeczywiście czytał na zebraniu niektóre moje rozporządzenia, lecz czynił to z polecenia wójta, który nie posiadając gruntownie języka rossyjskiego, nie mógł sam przeczytać tego, co poleconem mu było do ogłoszenia na zebraniu. W jedném z moich rozporządzeń powiedziano było, że niektóre punkta uchwały zebrania gminnego, z d. 28 Grudnia 1875 roku, widocznie niezgodne są z istniejącemi przepisami, i dlatego wskazaw-

Wspomnienie Jubileuszowe
o
Dyrekcji Szczegółowéj Płockiéj
Towarzystwa Kred. Ziemskiego.

Pół wieku już upłynęło, jak w szeregu Władz Towarzystwa Kredytowego prawem z roku 1825 ustanowionych, zajęła miejsce Płocka Dyrekcja.

Jurysdykcja jéj, odpowiednio do granic, jakie były wzięte za zasadę przy regulowaniu hypotek, rozciągać się miała na wszystkie dobra rządowe i prywatne w obrębie dawnego Województwa a późniejszéj Gubernji Płockiéj położone, któreby korzystając z zasadniczego prawa—przystąpiły do Towarzystwa. Granice tego Okręgu postanowieniem księcia Nam. z dnia 8 Listopada 1825 r. oznaczone, przetrwały aż dotąd, pomimo zmiany w podziale administracyjnym kraju w r. 1866 dokonanéj, któréj, następstwem było—oddzielenie od Gub. Płockiéj powiatów: Pułtuskiego i Ostrołęckiego i przyłączenie ich do Gub. Łomżyńskiéj.

Obecnie, postanowiona już reforma Sądowa, zapowiada nowy podział na Okręgi sądowe; a z wprowadzeniem onéj w wykonanie, hypoteka dóbr w wymienionych wyżéj powiatach, mających na przyszłość należeć do Okręgu Łomżyńskiego, ma być przeniesioną do Łomży; gdzie właśnie z tego powodu, utworzoną została w r. b. nowa Dyrekcja.

Skutkiem tego, w oddziale tutejszéj Dyrekcji pozostaną tylko cztery dawne, czyli ośm nowych powiatów jakoto: Płocki, Płoński, Lipnoski, Rypiński, Mławski, Sierpski, Przasnyski i Ciechanowski; przez co i liczba dóbr stowarzyszonych, Jurysdykcji jéj podległych, zmniejszy się o taką ich ilość, jaka się mieści w odpadłych od nas powiatach.

W chwili téj stanowczéj przemiany, która stanowić będzie pewną epokę w życiu Instytucji T. Kred., w chwili bolesnego rozłączenia się z kolegami naszymi z nad Narwi i Bugu, chcemy zwrócić się myślą w przeszłość i poświęcić te kilka słów wspomnieniom Płockiéj Dyrekcji. Nie jeden z nas przypomni sobie cząstkę własnych dziejów na skromnem polu publicznéj obywatelskiéj pracy, nie jednemu przywiedzie to na pamięć ludzi, z którymi go kiedyś bliższe łączyły stosunki, a którzy uprzedzili nas w przejściu do lepszego życia; innym — może mniéj przyjemne obudzi wspomnienia; a wszystkim, otworzy niejako żywą miejscową kronikę tego olbrzymiego stowarzyszenia, które rozgałęziwszy się po wszystkich zakątkach kraju, przyjmując do swego grona co raz większą liczbę uczestników, tak wielkie już dotąd, pod względem ekonomicznym oddało usługi— i tyle jeszcze na przyszłość rokuje nadziei.

Zawiązek stowarzyszenia w ówczasowem W-dztwie Płockiem, stanowiło 93 właścicieli dóbr, którzy przed dniem 1 Listopada 1825 roku, przystąpili do Towarzystwa, celem uzyskania pożyczek w ogólnéj summie Złotych 3,634,000 w Listach Zastawnych. Oni też, nieco później powołani zostali do dopełnienia wyboru pierwszych urzędników do Władz T. Kr. z pośród 57 stowarzyszonych, mających prawo wybieralności.

Tym tedy początkowym wyborcom, dostał się w udziale przywiléj wlania pierwszéj iskry życia w to martwe ciało, jakiem była postanowiona na papierze, organizacja Władz T., i oni byli właściwie twórcami całego tego ustroju, który jedynie istnieć i działać może przez ożywczy wpływ ludzi, przeznaczonych do odbywania w tym zbiorowym organizmie takich samych funkcji, jakie w pojedyńczym organizmie ludzkim spełniają serce i głowa.

Przeglądając ową listę założycieli, znalazłem tylko dwóch, co jeszcze przy życiu zostają. Tymi szczęśliwymi wybrańcami, którym opatrzność dozwoliła doczekać obchodu 50 letniego Jubileuszu Instytucji, przez nich

szy te punkta, nie tyczące się wcale nadużyć administracji gminnéj, i wytłómaczywszy przyczyny ich nielegalności, zaproponowałem Zebraniu zmienić te punkta, nadmieniając, że w przeciwnym razie zmuszonym będą wystąpić prośbą do Komissji gubernialnéj spraw Włościańskich o kassację uchwały zgromadzenia.

Przypuszczać można, że ta okoliczność naprowadziła autora artykułu na myśl napisania, że pisarz w imieniu władzy użył w swoich wymaganiach groźb.

Co do 2-go punktu. Żadnéj agitacji, skierowanéj ku obaleniu Komitetu rewizyjnego, ze strony wójta prowadzonéj nie było. Jeżeli niektórym włościanom, domagającym się objaśnienia, dla czego w obecnym czasie żądana jest od nich składka gminna w większéj ilości, jak poprzednio, wójt odpowiedział, że podwyższenie składki nastąpiło w skutek rozporządzenia komitetu, to najpierw mówił zasadnie, dlatego że tak było rzeczywiście, ponieważ komitet wykrył, że w niektórych wsiach podług gminnych rozkładów zamieszczona jest u włościan mniejsza ilość ziemi, niż oni posiadają istotnie, i dlatego składka od nich przynależna powinna być powiększona, a po drugie obowiązany był dać objaśnienie. Włościanin L. ze wsi B. (Leonardczyk z Barcikowa), wójtowi nie robił żadnych wymówek, nie mając do tego żadnego powodu; na zebraniu zaś przy objaśnieniu pytającym się Barcikowskim włościanom powiedział, że według słów wójta, zaczęli płacić więcéj w skutek rozporządzenia komitetu.

Co do 3-go punktu. Nierzetelnie, że połowa zgromadzenia rozeszła się niedoczekawszy przeczytania protokółu do końca, bo protokół ten podpisany został przez wszystkich członków zgromadzenia, z wyjątkiem sześciu obywateli.

Co do 4-go punktu. Nierzetelnie, że pisarz gminny nie zapisał 5-ciu punktów zatwierdzonych jednogłośnie przez zebranie. Wspomnione punkta nie zapisane zostały do protokółu z powodów następujących:

a) co do urządzenia nadzoru nad młynarzami, włościanie odezwali się, że dla zmielenia oni mało przywożą zboża, i dlatego są w stanie osobiście doglądać czynności młynarza, obywatele zaś przywożą wiele zboża i dlatego mogą od siebie najmować nadzorujących;

b) Wójt rzeczywiście odmówił przyjęcia na siebie obowiązku odbierania z poczty listów do włościan i miał w tym słuszność, ponieważ zebranie gminne nielegalnie wymagało od niego obowiązku, prawem nie przepisanego;

c) nadzoru nad szkółką w Niesłuchowie zebranie gminne nie miało prawa urządzać, dlatego że szkółka ta nie gminna, a wiejska, i pod władzą zebrania gminnego nie pozostaje;

d) biblioteki włościanie urządzić nie chcieli dlatego, że nie widzą jeszcze w tém potrzeby, i obawiali się, że urządzenie biblioteki pociągnie za sobą zbyteczne wydatki;

e) urządzenie przez zebranie gminne nadzoru nad ubogimi nie przedstawiało koniecznéj potrzeby dlatego, że podobny nadzór określony jest istniejącemi przepisami.

Co do 5-go punktu. Zupełnie sprawiedliwie, że pisarz gminny przeczytał na zebraniu listę spisowych na rok bieżący i o wyłączeniach, jakie im mogą służyć, lecz taki czyn nakazany jest prawem.

Jeżeli zaś pisarz dodał w końcu, że zebranie poręcza osobiście i z majątków za rzetelność listy, to zrobił to nie w złéj myśli, a jedynie dlatego, że zastosował się literalnie do formy aktów przedstawianych dla zatwierdzenia praw wyłączenia popisowych.

W końcu uważam za potrzebne nadmienić, że wypis protokółu uchwały, mnie przedstawiony przez komitet rewizyjny na moje żądanie, zupełnie nie dotyczył się czynności, ani obecnego wójta gminy, ani obecnego pisarza gminnego, tak że oba wcale nie są zainteresowani w przedmiocie zarzuconych nadużyć administracji gminnéj“.

Naczelnik p-tu Płockiego, Radca Stanu
Sołncew.

S. Jedno z pism Warszawskich donosząc o istnieniu projektu zastosowania do tutejszego kraju obowiązującéj w Cesarstwie Ustawy o służbie cywilnéj, i o ograniczeniach z tego powodu, dodaje, że istniejące obecnie w Królestwie przepisy o przyjmowaniu do służby cywilnéj-rządowéj, nie czynią żadnych ograniczeń, z powodu braku kwalifikacji naukowéj.

W obronie prawdy, uważamy za obowiązek obiaśnić, że według artyk. 13 Najwyżéj zatwierdzonéj, dnia 10 Marca 1859 r., Ustawy o służbie cywilnéj w Królestwie, nikt do służby przyjętym być nie może bez złożenia patentu lub świadectwa szkolnego. Podług dalszych przepisów tejże Ustawy, urzędnicy pod względem kwalifikacji naukowéj, dzielą się na trzy kategorje, do ostatniéj zaś z nich należą składający patent z ukończonego kursu nauk w progimnazjach, lub świadectwa Władzy szkolnéj, o zdaniu egzaminu w zakresie kursu progimnazjalnego, lub ukończeniu pierwszych 4-ch klass w gimnazjum.

Takiéj kategorji osoby mogą rozpoczynać służbę tylko we władzach powiatowych, do których należą i władze miejskie, zaś do Władz gubernialnych i centralnych mogą wstępować tylko osoby z wyższą lub przynajmniéj średnią (gimnazjalną) kwalifikacją naukową.

W innych zaś guberniach, podług art. 11, Ustawy o służbie cywilnéj, osoby mające prawo wejść do służby rządowéj na zasadzie pochodzenia swego (szlachta, synowie urzędników, duchowieństwa i kupców 1-éj gildji), nie potrzebują koniecznie składać dowodów z ukończenia szkół publicznych i zostają przyjęci do służby rządowéj, jeśli po wyegzaminowaniu ich przez Sekretarza właściwéj Władzy, okaże się, że umieją poprawnie pisać i czytać, oraz znają zasady grammatyki i arytmetyki.

Ludzie z taką kwalifikacją naukową, mogą w Cesarstwie zajmować posady rządowe, we wszystkich gubernialnych Władzach z wyjątkiem sądowych, do klassy IX, a w zarządzie celnym do klassy VIII włącznie. Dla pozyskania urzędu wyższéj klassy, osoby wyżéj wymienione obowiązane są otrzymać rangę, która nie inaczéj zostaje im nadaną, jak po złożeniu egzaminu naukowego, w zakresie kursu szkoły powiatowéj (dziś progimnazjum). Z tego się okazuje, że w tutejszym kraju ograniczenia dla wstępujących do służby rządowéj, z powodu kwalifikacji naukowéj istnieją, i że z zastosowaniem przepisów Cesarstwa ograniczenia te pod względem powyższym, powiększone nie będą.

— Z powodu korrespondencji, przy któréj nadesłaną nam została kopja dosyć oryginalnego w swym rodzaju wezwania Wójta Gminy wydrukowana w № 30 naszego pisma, o dostawienie powozu lub wolantu i 3-ch koni pod przejazd Naczelnika powiatu, odebraliśmy następujące objaśnienie: „Naczelnicy powiatowi otrzymują od rządu po 500 rubli rocznie na koszta podróży, i dlatego do żądania podwód, w prawném znaczeniu tego wyrazu, żadnego prawa nie mają, będąc obowiązanymi utrzymywać własne konie lub też jeździć extrapocztą, albo najętym od prywatnych osób ekwipażem. Jeśli jednakże Naczelnik powiatu, lub inny urzędnik pobierający płacę od Rządu na koszta podróży, wyjeżdża w interesie służbowym z miejsca, gdzie niema sta-

---

do życia powołanéj są: Ignacy Chełmicki b. właściciel Okalewa w powiecie Rypińskim i Dominik Ciółkowski dawny właściciel dóbr Winnica w pow. Lipnoskim. Oba też, uzyskali wtedy zaszczytny mandat reprezentowania stowarzyszonych w składzie tutejszéj Dyrekcji. Pierwsze wybory odbyły się w Płocku dnia 17 Stycznia 1825 roku, i wedle instrukcji przez Prezesa Dyr. Głównéj, Radcę St. Kalinowskiego wydanéj, miały tylko na celu wybór urzędników do władz wykonawczych Tow., jakiemi są: Dyrekcja Główna i Dyr. Szczegółowa. Wybór na Radców Komitetu, później dopiero oddzielnie był dokonanym.

Pierwszym, wyjątkowo na ten jeden raz, wyznaczonym przez Rząd do przewodniczenia na zebraniu stowarzyszonych był Marjan Rutkowski, właściciel dóbr Spethal; gdy jednak chwilowa słabość nie pozwoliła mu spełnić tego obowiązku, zgromadzenie na wstępnem posiedzeniu, zagajonem przez Barona Kobylińskiego ówczesnego Prezesa Kom. W-dzkiéj, powołało jednomyślnie na Prezydującego Gabryela Podoskiego, właściciela dóbr Rusinowo. Obecnych na Zebraniu było 57 stowarzyszonych; Bióro Prezydjalne składali: August Krasiński z Krasnego i Józef Dembowski, Prezes Tryb. Płoc. a razem właściciel dóbr Przedwojewo—jako Asesorowie; Ludwik Tchorzewski b. Rejent Kom. Ziem. i właściciel dóbr Sulencice—jako trzymający pióro.

Po obliczeniu głosów okazało się, że wybrani zostali do Dyrek. Głównéj: Cissowski Marjan z Długiego i Maciéj Rościszewski b. Radca Prokuratorji, właśc. dóbr Umieszki; do Dyr. Szczegółowéj: Krępski Jacek z Gorkowa, Chełmicki Wincenty z Bądkowa Jeziornego, Chełmicki z Okalewa, Podoski Gabryel z Rusinowa, Jackowski Xawery z Zawidza Kościelnego, Witkowski Konstanty z Podkrajewa, Piotrowski Wojc. z Dzierżna.

Na Prezesa przyszłego Zebrania otrzymali równą liczbę głosów: Krępski i Krasiński; losowanie pomiędzy nimi, wypadło na korzyść pierwszego.

Wkrótce po odbyciu ogólnych wyborów, nastąpił w tutejszéj Dyrekcji obiór Prezesa, a niedługo potem Pisarza i Kassjera, Prezesem został Chełmicki Winc., Pisarzem Brzozowski Jan b. Patron Tr. późniejszy Pisarz Dyrek. Głównéj, Kassjerem Czaplicki Józef. Dzień 18 Stycznia 1826 r. stanowi datę ukonstytuowania się tutejszéj Dyr. Szczegółowéj—i od téj chwili istotnego zawiązania się Towarzystwa Kr., rozpoczyna się szereg prac, nadających pierwszy popęd do dalszego téj Instytucji rozwoju. Kiedy już czynności władz wykonawczych Tow. były w pełnym biegu i znaczna liczba pożyczek stowarzyszonym w całym kraju została przyznaną; kiedy następnie zbliżał się termin pierwszego losowania Listów Zastawnych, a za nim pierwszy termin poborów i wypłat posiadaczom Listów wylosowanych, tudzież kuponów z drugiego półrocza 1826 r.; b. Rada adm., na wniosek Prezesa Dyr. Głównéj, wydała pod dniem 7 Października 1826 r. postanowienie zwołujące stowarzyszonych, celem wybrania członków do Komitetu Tow. Kred. — jako najwyższéj władzy, kontrolującéj czynności władz wykonawczych.

Wybory te, pod przewodnictwem Jacka Krępskiego, odbyły się u nas d. 12 Grudnia 1826 r., a na nich większością głosów utrzymali się dotychczasowi Radcy Dyr. Szczeg: Krępski i Jackowski, z których pierwszy, powtórnie w r. 1828 wybrany, wyniesiony został późniéj na godność Pisarza w téj władzy. Na opróżnione przez to miejsca członków D. S. powołani byli: Ciółkowski Dom. z Winnicy i Chobrzyński Wojciech właściciel dóbr Grądy.

Następnę z kolei wybory, w których już brało udział coraz liczniejsze grono stowarzyszonych, odbywały się co lat dwa w terminach stale do tego wyznaczonych. Wyją-

cji pocztowéj, w takim razie ma prawo żądać od miejscowéj policji, dostarczenia sobie prywatnego ekwipażu z liczbą koni stosownie do klassy zajmowanego urzędu (Naczelnik powiatu trzy konie i bryczka), lecz nie inaczéj, jak za opłatą po cenie extrapoczty, to jest po 5½ kop. za każdego konia i po 1 kop. za bryczkę na wiorstę—jeśli wreszcie właściciel koni lub bryczki, nie zgodzi się dobrowolnie na przyjęcie niższego wynagrodzenia".

S...

= Otrzymaną od jednego z Szanownych naszych korrespondentów, prenumeratora Encyklopedji Rolnictwa,— odezwę, chętnie zamieszczamy w nadziei, że wyrażona w niéj myśl poczciwa i użyteczna trafi do przekonania wielu i pomyślny wywoła skutek.

Od paru miesięcy krąży wieść uporczywa, że Redakcja Encyklopedji Rolnictwa, przekonawszy się o niemożności, pomieszczenia w 5 tomach całego zakresu wiedzy potrzebnéj rolnikowi naszego kraju, postanowiła wydawnictwo swe ograniczyć, stosownie do umowy jaką z prenumeratorami swymi zrobiła — jedne artykuły pomijając, drugie skrócając. Wieść ta, jako powód wskazuje brak funduszów na powiększenie ilości tomów, a obok tego stałe postanowienie Redakcji, żeby nie podnieść ceny prenumeracyjnéj, pierwiastkowo oznaczonéj na Rs. 20 (z przesyłką Rs. 23).

Szanując przekonanie Redakcji, nie możemy się rozstać z nadzieją, że Encyklopedja Rolnictwa zastąpi nam w zupełności bibliotekę rolniczą jakiéj każdy z nas dziś czuje potrzebę—nadzieją, którą wlały w nas pierwsze tomy Encyklopedji, tak wszechstronnie i gruntownie opracowane. Z drugiéj strony nie możemy wymagać od Redakcji ofiar, przechodzących jéj siły. Zacne nazwiska podpisane na tytułowych kartach są rękojmią, że tylko rzeczywisty brak środków jest powodem tego ograniczenia wydawnictwa, rozpoczętego w tak szlachetnych celach. Nie można posądzać skład Szanownéj Redakcji o znużenie, wprawdzie ciężką pracą i brak wytrwałości, skoro od tylu lat przywykliśmy widzieć te nazwiska, na czele każdéj pracy, przynoszącéj rzeczywistą korzyść krajowi.

W tym stanie rzeczy tylko prenumeratorowie złemu zaradzić mogą, a poczuć się do tego muszą mając do wyboru; albo poprzestanie na dziele częściowem — nie wykończonem, co w każdéj Encyklopedji jest wielką wadą, albo też złożenie dodatku do ceny prenumeracyjnéj. Z tych dwóch dróg łatwo wybrać nam pożyteczniejszą, a Redakcji milszą.

Sądzę, że tłomaczenie dalsze jest zbytecznem. Tak Redakcja jak prenumeratorowie wiedzą co do nich należy, stawiam więc propozycją, którą obje strony przyjmą niezawodnie:

„Niech każdy, pojedyńczy prenumerator napisze list do Redakcji Encyklopedji, prosząc o rozszerzenie ram dzieła tego, do sześciu tomów, przyczem zobowiąże się dopłacić Rs. 4 (z przesyłką Rsr. 4.60), przed końcem tomu 4-go". Odezwy te powinny być wysłane w krótkim przeciągu czasu, aby dać możność Redakcji do obliczenia się — do przygotowania potrzebnych artykułów, których zapewne nie zamawiała w obecnym stanie rzeczy.

Kółko czytelników „Korrespondenta Płockiego" jest ograniczonem, nie sięga ono pewnie po za granice Płockiego, a jeżeli daléj w kraj przenika, to w nielicznych egzemplarzach. Odezwa ta, może nie dojść wielu interesowanych, prosimy więc Redakcje innych pism peryodycznych, którym dobro ogółu leży na sercu, ażeby wezwanie to powtórzyć raczyły, co zapewnić musi skutek pożądany.

S.— **Taksa.** (dokończ.). Takie stowarzyszenie istnieje w Warszawie i wydaje dobre owoce. Trzeba i nam dowieść, że jesteśmy pełnoletni i zdolniejsi do przyjęcia tych użytecznych reform zarządu miejskiego. Trzeba tylko dobréj chęci, zrzeczenia się sobkostwa i téj dziwnéj apatji i obojętności dla spraw publicznych, trzeba przyjść z szczerą pomocą Władzy, która przy najlepszych zamiarach bez naszego współudziału, wszystkiego coby pragnęła, uczynić nie jest w stanie. Nie sądzę nawet, aby w razie potrzeby, nie było możebnem założenie sklepu z mięsem na koszt kassy miejskiéj—choćby do współki z fachowym prywatnym przedsiębiercą.

W tem miejscu nie mogę się nie odezwać z żalem, do istniejącego w naszem mieście Stowarzyszenia spożywczego "Zgoda," celem założenia którego, podług wyraźnego brzmienia Ustawy, miało być dostarczanie mieszkańcom pierwszych artykułów do życia potrzebnych po najtańszych cenach. Czy "Zgoda" czyni zadosyć temu głównemu warunkowi swojéj ustawy? Nie wino, figi, daktyle i delikatesy, ale chleb, mięso, drzewo opałowe, kartofle, mąka i kasza w sklepach „Zgody" znajdować się powinny. Stowarzyszenie „Zgoda" już za istnienia taksy na chleb i mięso obowiązane było względem stowarzyszonych swoich, do utrzymywania sklepu z artykułami pierwszych potrzeb. Czy była zrobiona choćby próba przedaży mięsa i drzewa w sklepach "Zgody?" zdaje się, że uznano to za zbyteczne. Spodziewamy się przeto, że w obecnym przejściowym okresie handlu mięsem i chlebem w naszem mieście, Stowarzyszenie „Zgoda" nie zaniedba wykazać działalność na polu, jakie mu wskazuje Ustawa, i interes ogółu, nie zbaczając z drogi przeznaczenia swego. Inaczéj zaprzeczający Szanownemu Stowarzyszeniu, racji bytu, zyskaliby ważny dla swych przekonań argument. Przy urządzeniu sposobu przedaży mięsa po zniesieniu taksy, przedstawia się do rozważenia jeszcze jedna okoliczność: na zasadzie ogólnego rozporządzenia byłéj Komissji Rządowéj Spraw Wewnętrz. w miastach mięso tylko w jatkach rzeźniczych może być przedawane; przyczyną takiego przejścia były względy sanitarne i policyjne, oraz zabezpieczenie dochodu kassie miejskiéj z wydzierżawienia jatek. Otóż zachodzi pytanie, czy ze zniesieniem taksy na mięso, skupienie w jednem miejscu wszystkich rzeźników nie ułatwi im możności podwyższania cen mięsa za pomocą łatwiejszego porozumienia się w widokach wspólnego interesu? odpowiedź na to dosyć jest trudna. Z jednéj strony kupującemu łatwiéj jest skombinować, czy ma zapłacić lub nie, żądaną cenę, gdy widzi zapas towaru i liczbę potrzebujących, z drugiéj jednakże strony, gdy zapas towaru nie przewyższa potrzeby, sprzedający, wiedząc o tém, mogą użyć téj wiadomości w widokach nieprawych zysków, za pomocą nadmiernego podwyższenia cen, które konsumenci, znagleni potrzebą, zaofiarować muszą. Oprócz tego, obowiązek przedaży mięsa wyłącznie w jatkach, z trudnością dałby się zastosować do niemiejscowych rzeźników i w ogóle do przywożących mięso do miasta z za obrębu onego, gdyż narażał by ich na konieczność najmu jatki i opłacania świadectwa przemysłowego. Zważywszy wszystkie okoliczności, za i przeciw przymusowéj sprzedaży mięsa w jatkach, jesteśmy zdania, że i w tym razie wolność i niczem nie ścieśniona swoboda handlu, powinny służyć za zasadę przy rozstrzyganiu tego pytania. W myśl takiéj zasady, uważalibyśmy, że najkorzystniéj byłoby pozostawić rzeźnikom możność sprzedawania mięsa w jatkach, lub też w oddzielnie urządzonych sklepach, byle tylko takowe nie znajdowały się w miejscowościach

---

tek stanowią lata 1848 i 1854, kiedy z powodu ówczesnych wypadków politycznych, zebrania stowarzyszonych nie miały miejsca; a natomiast, aż do nowych wyborów, ciż sami urzędnicy, decyzją komitetu, na zajmowanych stanowiskach byli pozostawieni.

Nie będę tu wspominał o każdych z osobna wyborach, aby uniknąć powtarzania tych samych nazwisk osób, których wybór częstokroć był ponawianym, lecz zatrzymując się na pewnych tylko, wybitniejszych epokach, nie zaniedbam wspomnieć o tych wszystkich, którzy, od czasu do czasu, jako nowo wybrani, do urzędowania wchodzili.

W pierwszéj epoce przyjętego przez nas podziału t. j. od 1828 do 1838 r., znajdujemy na listach urzędników władz Tow. z wyborów, oprócz poprzednio wymienionych:

W Dyrekcji Szczegółowéj: Pląskowskiego Kajetana z Czarnego, Duczymińskiego Karola z Orłowa, Luboradzkiego Klemensa z Komonina, Ostaszewskiego Józefa z Przybojewa, Dębskiego Wojciecha z Bolewa, Gadomskiego Jana z Grzybowa, Tchorzewskiego Lud. z Brólina, Krajewskiego Teodora z Pokrzywnicy, Łempickiego Jana z Uniecka, Rudowskiego Symforjana z Kuchar i Jórskiego Józefa ze Strzelni.

W Dyr. Głównéj: Nakwaskiego Henryka z Nakwasina, Cissowskiego Mar. ze Skrwilna, Józefowicza Ignacego z Kłokocka a właściwie z Blichowa, Kóskowskiego Franciszka z Niździna;

W Kom. Towarzystwa: Miszewskiego Tymoteusza z Naborowa i Turskiego Jana, późniejszego członka Senatu z Szapska.

Do przewodniczenia na zebraniach byli wybierani Piwnicki Jan z Płonnego, Zboiński Karol z Kikoła, Trzciński Jakób z Chojnowa, Małowieski Michał z Kryska, Łempicki Ignacy z Noskowa. Żałuję bardzo, że brak materjałów, a mianowicie protokółów zebrań z owéj epoki, nie pozwala mi pomieścić tu wielu innych, którzy tę godność piastowoli, i dla tego, musiałem ograniczyć się do szczupłéj liczby tych, o których znalazły się ślady. Niestety! i z tych dwudziestu dwóch naszych poprzedników, a razem nauczycieli w tym zawodzie, jeden już tylko (Gadomski Jan) mógłby nam żywem słowem opowiedzieć pierwiastkowe dzieje tutejszéj Dyrekcji. Za jego pamięci, ona tworzyć się i rozwijać zaczęła i on jeszcze jest żyjącym świadkiem tego, co dla nas tylko w tradycji zostało.

Wspomniałem wyżéj, że pierwszym Prezesem Dyr. Szczeg. był Chełmicki Wincenty, w r. 1830 powtórnie na lat cztery wybrany. Otóż, po jego wyjściu za granicę w r. 1831, w następnym zaraz roku, członkowie Dyrekcji obrali pomiędzy sobą Kajetana Pląskowskiego, który na tém stanowisku do r. 1842 utrzymał się.

Rok 1838 rozpoczyna drugą epokę działalności naszéj Dyrekcji. Przyznawanie pożyczek, ukończone z upływem terminu prekluzyjnego dla przystępujących do Towarzystwa, na nowo się rozpoczęło z powodu wydanego w tymże czasie prawa, dozwalającego udzielania nowych, dodatkowych i odnowionych pożyczek, z terminem ich umorzenia w następnych dwudziestu ośmiu latach.

Z odczytanego wówczas, na zwykłem zebraniu sprawozdania, dowiadujemy się, że od chwili zawiązania Tow., do końca pierwszego okresu cyfra pożyczek przyznanych przez Dyrekcję Szczeg. dla 659 dóbr stowarzyszonych, wynosiła ogólną summę 24,178,700 Złp.

Pomimo wstrząśnień jakie kraj przechodził, raty należne Tow., o tyle do kassy wpływały, że do nie wielkiéj stosunkowo liczby dóbr w Płockiem, ostateczne kroki egzekucyjne zastosować wypadło.

(d. c. n.)

zacieśnionych, ciemnych, w piwnicach lub mieszkaniach prywatnych, gdzie trudny jest przystęp dla lekarza i policji i gdzie z tego powodu mogły by się zakraść nieczystość i nadużycia. Przewidujemy, że tym sposobem nie jeden rzeźnik, który by strzeżony przez innych w jatkach, nie śmiał zdradzić wspólnéj solidarności, łatwiéj odważy się obniżyć cenę mięsa dla zwabienia kupujących, gdy będzie mógł uniknąć naocznéj kontroli i złośliwych wyrzutów ze strony swoich współkolegów.

Daliśmy krótki rys położenia ważnéj dla nas sprawy, bliższe rozwinięcie tego przedmiotu odkładamy na późniéj, pragnąc obecnie tylko zwrócić uwagę na potrzebę ściślego zbadania téj kwestji przez kompetentnych, zanim rozpatrzony zostanie przez Władzę miejscową, która, wrazie wykrycia korzyści w zniesieniu przymusowéj przedaży mięsa w jatkach, bez wątpienia, nie odmówi swego wstawiennictwa do Władz wyższych o zmianę wyżéj wspomnionego rozporządzenia byłej Komissji Rządowéj, mającego dotąd moc obowiązującą.

M. **Raporta gospodarskie.** Wiadomą jest rzeczą, że porządnie prowadzona rachunkowość w gospodarstwie jest koniecznością, bez któréj żaden ziemianin, dobrze pojmujący powołanie swoje, obejść się nie może. Rachunki rolnika, im są prostsze, krótsze, jaśniejsze—im mniéj spotrzebowywają czasu na ich prowadzenie, tém są pożądańsze. Literatura nasza rolnicza, prawdę powiedziawszy, rachunków takich wcale nie posiada. Z przyjemnością więc i pewném zadowoleniem, witamy każdą rozsądnie praktyczną pracę, w tym kierunku podjętą, a do szeregu takich prac, bezzaprzeczenia należą świeżo w Płocku wydane przez księgarza Izydora Wasermana, szemata na raporta gospodarskie, zarówno dla większych, jak i dla średnich gospodarstw dogodne, zwłaszcza tam, gdzie właściciel lub dzierżawca sam gospodarstwem kieruje, a od oficjalistów wymaga ścisłości i porządku.

Szematy o jakich mówimy, obejmują:

1° *Stan kassy folwarcznéj:* w rublach i kopiejkach;

2° *Rachunek zboża w snopie:* na kopy, snopy i fury, *a)* pszenica ozima i jara, *b)* jęczmień, *c)* owies rychlik i zwyczajny, *d)* gryka, *e)* groch, *f)* proso, *g)* rzepak, *h)* len, *i)* len, *k)* koniczyna, *l)* łubin, *m)* wyka, *n)* siano, *o)* buraki, i *p)* kartofle.

3° *Rachunek zboża w ziarnie:* na korce i garnce;

4° *Czas i wyszczególnienie robót:* z uwzględnieniem najmu, oraz jego ceny w szczególe i w ogóle, i

5° *Stan inwentarzy,* a mianowicie: konie, bydło rogate, owce, świnie i drób' domowy.

Autor szematu przy ostatnim — piątym oddziale raportu gospodarskiego, zaleca robić szczegółowe uwagi co do narzędzi i porządków gospodarskich, służby dworskiéj, stanu zdrowia ludzi i dobytku, oraz każe opisywać dokładnie wszelkie zdarzenia i wypadki nadzwyczajne w gospodarstwie.

Cena 3 grosze za arkusz szematu przystępna. Papier i druk oraz format, nie pozostawiają nic do życzenia.

═ O ochronie Płockiéj, otrzymaliśmy następujących słów kilka:

W № 31 niniejszego pisma, spotkaliśmy artykuł oznaczony lit. Z., interessujący się stanem Płockiéj ochrony dla biednych dzieci. Widoczna w tém jest chęć dobra, lecz i niezupełne uwzględnienie ustawy, o wiele zmienionéj od pierwotnie nadanéj. Dziś jest to rzeczywiste schronienie dla dziatek bardzo młodych, w godzinach kiedy ich rodzice muszą wydalić się dla pracy wyrobnéj — więc o jakimś ich nauczaniu systematycznie, nie może być mowy. Warto jednak aby troskliwe osoby o moralne rozwijanie tych latorośli, krzywo dziś w rodzinie hodowanych, porozumiały się z sobą co do środków i sposobu oddziaływania na ich nadpsute pojęcia. Do tego potrzeba pewnego stopnia wykształcenia, dużéj cierpliwości, roztropności, miłości i wielkiego poczucia podobnego zadania..... Często bowiem chcąc dopiąć celu, trzeba nawet u niedbałych rodziców upomnieć się o krzywdę ich dziecka.

Ochrona Płocka, założona staraniem JW. Senatorowéj Noińskiéj, która ją także pewnym funduszem uposażyła, łącznie z tym różne cząstkowe wpływy miłosierdzia podtrzymują jej istnienie, co dowodzi, że ogół ma dla niéj współczucie. Przyznaję słuszność uwagi, że panie z małemi obowiązkami domowemi, lub zupełnie od nich wolne, powinnyby gorliwiéj iść w pomoc ciężko a umiejętnie przez siedmnaście lat pracującéj w ochronie Ochmistrzyni. Jeden dzień poświęcić na to w miesiącu, nie wielka ofiara! Sprostować mi wypada, że właśnie z powodu małych funduszów, dziatki jeść nie dostają trzy razy dziennie, tylko raz obiad z jednéj dobrze przyrządzonéj potrawy i drugi raz, podwieczorek z kawałka chleba. Mieszkanie Ochrony w zimie jest dostatecznie ciepłe, lecz w lecie są dnie, że oddychać w niem trddno; dzieci i starsi prawie omdlenia doświadczają, powodem tego oprócz okien na południe, bez zadrostek zewnątrz, jest ściana środkowa mocno zawsze rozgrzana, w któréj przeprowadzone są z dołu kanały od kuchni przytułku. Téj to niezdrowéj przykrości przedewszystkiem należałoby zaradzić przemieszczeniem owéj kuchni, przytém urządzeniem w górnych szybach wentylatorów koniecznyoh tam, gdzie kilkadziesiąt osób żyje, lufciki bowiem na dole, narażają na szkodliwe przeciągi powietrza.

Byłoby więcéj do wymienienia niedogodności, ograniczam się jednak na drobniejszych, przecież dokuczliwych wielce, od których zawsze troskliwa o instytut Szanowna Opieka, z pewnością łatwo go uwolnić zechce,—témbardziéj że to nie wielkim kosztem może być zrobione.

═ Jedna z opiekunek Ochrony płockiéj p-na Z. Br... o któréj ofierze na rzecz powyższego zakładu, w przeszłym numerze naszego pisma słów kilka wypowiedzieliśmy, nadesłała sprostowanie następujące: „Szan. Redakcja mylnie komentuje moje słowa, biorąc je za obietnicę chodzenia i nadal do ochronki w dni kadencyjne, gdyż przeciwnie, — wspomnioną w przeszłym numerze Kor. Pł. małą kwotę ofiaruję, aby się od tego uwolnić i w celu podwyższenia pensji ochmistrzyni, a tém samém dania jéj możności, przybrania płatnéj pomocnicy — jak nam to proponuje w № 35 Kor. Płoc. bezimienna autorka. Słowa zaś: *„nie uważam się za zwolnioną od obowiązku odwiedzania ochronki“* znaczą, że i nadal chcę pozostać jedną z opiekunek, i że myślę dziatwę odwiedzać, lecz nie w charakterze mentorki, i wtenczas tylko gdy to będę uważała za stosowne“.

Z przyjemnością zaznaczamy to żywe zajęcie się Ochronką płocką, jakie obecnie wśród Pań naszych się obiawia. W celu podwyższenia płacy ochmistrzyni, aby jéj dać możność przybrania stałéj pomocnicy, otrzymaliśmy przy listach podobnych treścią do powyżéj przytoczonego: od pani A. D.... (nie należącéj dotąd do grona opiekunek), za pośrednictwem pani Ter. Kam.... autorki artykułu bezimiennego o Ochronce, zamieszczonego w № 35 Kor. Pł., rs. 1; od p-ny Marji Zal... jednéj z opiekunek kop. 10 i zobowiązanie płacenia podobnéj kwoty stale miesięcznie; od 3-ch bezimiennych opiekunek rs. 1; od panny Fel. Bul...éj, jednéj z opiekunek kop. 15 i zobowiązanie podobnéj miesięcznéj opłaty; od F. Z. kop. 15 i zobowiązanie do wnoszenia podobnéj ofiary miesięcznie.

Z. **Sposób ratowawania drzew obalonych przez burzę.** Powszechnie się skarżono na ogromne szkody zrządzone w lasach i ogrodach przez gwałtowną burzę, która 12 Marca r. b., srożyła się nad całą Europą. Nietylko u nas, lecz i w innych krajach, wielu nieszczęść stała się przyczyną, szczególniéj jednak niszcząc lasy. Czasopismo francuzkie „Mémorial d'Amiens“, ubolewając nad nieobliczonemi stratami które zrządziła, — radzi jak nieść ratunek powalonym drzewom; oto co pisze w tym przedmiocie:

„Donoszą nam zewsząd o niezmiernéj liczbie leżących na ziemi drzew, i wynikłych ztąd szkodach dla właścicieli, którzy chcą te drzewa oddać pod piłę i siekierę. Pragnąc je ocalić, radzimy tu w interesie właścicieli, zastosować następujący, dość łatwy i praktyczny sposób. Jak najrychléj trzeba podnieść leżące drzewa, czy to wyrwane z korzeniem, czy też trzymające się jeszcze ziemi, wykopawszy poprzednio u stóp dość obszerny dół, mogący wygodnie pomieścić korzenie, które należy skropić wodą. Zanim się drzewo podniesie, trzeba mu obciąć z wierzchołka $^4/_5$ gałęzi, a pozostałą resztę o 40 lub 50 centym. skrócić. Podniósłszy następnie pień za pomocą liny i kozłów, umieścić go w wykopanym dole, zasypać dobrą ziemią, podlać i pokryć nawozem. Drzewa w ten sposob wsadzone, z początku bardzo smutnie wyglądają, ale powoli i stopniowo całą swą żywotność roślinną odzyskują. W ten sposób postępując, ocali się mnóstwo drzew, które przez długie jeszcze lata, dostarczać będą opału, owoców i kwiatów.

— W d. 4 b. m., w m. Wyszogrodzie, 10-io letni chłopiec Leib Herman Brodman, śpiąc z matką na jednem posłaniu, przez uduszenie życie utracił.

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 9 Maja: z Wyszogroda do Gdańska 4 berlinki 80 łasztów pszenicy i 80 łasz. żyta, Klejnemana. Z Zawichosta do Gdańska 6 galarów 2,000 kor. pszenicy, Juglera: 16 gal. 4,800 korcy pszenicy, Rosenfelda, Z Lubelskiego do Gdańska 5 tratew drzewa towar. Kreczmera.

Dnia 10 Maja: z Lubelskiego do Gdańska 5 trat. drzewa towar., Halpera i 3 tr. drzewa towar., Opermana. Z Czarnowy do Duninowa 18 sąż. drzewa opałowego, Epstejna. Z Warszawy do Gdańska 140 łasz. pszenicy. Fajansa.

Dnia 11 Maja: z Zegrza do Gdańska 320 bec. smoły, Majznera. Z Dubieńki do Gdańska 8 trat. drzewa tow., i 2,000 korcy pszenicy, Mandela. Z Lubelskiego do Gdańska 6 tr. drzewa towar., Rosenblata.

---

† Dnia 4 b. m. i r., po długiéj i ciężkiéj chorobie, zmarł we wsi Rzęgnowo, w powiecie Przasnyskim, ś. p. Tytus Czosnowski w 84 roku życia; obywatel ziemski, emeryt, b. Pułkownik, b. Naczelnik pow. Płockiego a potem p. Przasnyskiego. Zgon zmarłego starca, którego ogólny szacunek otaczał, zasmucił wszystkich którzy go znali. Żywot jego był godnym naśladowania przykładem, niezmordowanéj pracy, poświęcenia i cnót rodzinnych X.

Dziś rano ciepła stopni 6.

Patrz Dodatek.

Wydawca Z. Rościszewski. Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографiи. Redaktor odpowiedzialny J. Dunkel.

Dodatek do KORRESPONDENTA PŁOCKIEGO № 37.

z dnia 30 Kwietnia (12 Maja) 1876 roku.

KORRESPONDENCJE.

Z Lipnoskiego, w Kwietniu 1876 r.

Pięknie i miło przedstawia się okolica, w której drogi porządnie wysadzone są drzewami. Ale jakże mało w kraju naszym podobnych okolic posiadamy. Nie wypływa to przecież z niechęci i niedbałości naszych obywateli, którzy przeciwnie, radziby widzieć w majątkach swoich drogi porządnie wysadzone i niejednokrotnie robili już w tym celu i robią dotąd mozolne usiłowania, nie wiele przynoszące korzyści z powodu braku poszanowania w naszym ludzie cudzéj własności. Jeżeli bowiem, udaje się bezkarnie włościanom z oparkanionego ogrodu wykradać drzewka owocowe, lub zimą wycinać je na opał, to jakiegoż losu mogą się spodziewać drzewka przy drodze, bez nadzoru pozostawione? Musianoby chyba przy każdém z nich, postawić stróża do pilnowania. Pamiętam, jak przed kilkunastu laty, w majątku p. Dz. b. gubern. płockiego, wysadzono drogę półtora wiorstową, sporemi kasztanami. Jakże przykrego p. Dz. doznać musiał wrażenia, gdy dnia jednego doniesiono mu, że niemal wszystkie drzewka, jakaś niegodziwa ręka nożem wycięła. Sprawca nie został na gorącym uczynku schwytanym i uszedł kary. Dziś kilka zaledwie, dużych już kasztanów przy téj drodze stoi, świadcząc jak pięknie by wyglądała, gdyby się wszystkie drzewka były utrzymały. Ja znów przed kilkoma laty, posadziłem przy wygonie, kilkadziesiąt sztuk drzewek śliwkowych, z których wprawdzie kilkanaście uschło, lecz reszta przyjętych, przez wykradzenie, lub wyłamanie tak zniknęła, że dziś z kilkudziesięciu tylko trzy się pozostały. Niedziw więc, że mając takie przeciwności do zwalczenia, każdego zniechęcenie opanowywa i ręce mu opadają na widok swych usiłowań i pracy zniszczonéj.

Przed dwoma laty, zapewne z rozporządzenia wyższéj Władzy, nakazane nam zostało przez Wójtów, wysadzanie traktów drzewkami. Rozporządzenie to zastało wielu nieprzygotowanych; mało dotąd jeszcze bowiem posiadamy po ogrodach szkółek, w drzewka zaopatrzonych. Kupno zaś kilku tysięcy sztuk na znaczny koszt by nas naraziło; możeby i niejeden jeszcze poniósł z chęcią podobny wydatek, gdyby był pewien, że jego drzewek nie spotka los wyżéj opisany. Takim więc sposobem, każdy naciąwszy tylko gałęzi topolowych, poutykał takowe przy drodze. Gałęzie te w większéj części pousychały, resztę chłopi zimą powyciągali na opał—i tak z każdą wiosną powtarza się jedno i to samo wysadzanie traktów. Dodać mi tu wypada, że topola, jako drzewo najbardziéj sprzyjające rozmnażaniu liszek, najmniéj do wysadzania dróg się nadaje, a nawet sadzenie ich powinnoby być zupełnie zarzucone; niewiele więcéj warte są kasztany i graby, zwykle przez chrząszcze napadane, z których wyradzają się podjadki, bardzo w ogrodach i polach szkodliwe. Najwłaściwszemi byłyby drzewa owocowe, podwójną korzyść dające; następnie lipy, klony, jesiony, buki, akacje.

Myślałem nieraz nad tem, jakimby sposobem uchronić drzewka przy drogach od szkód naszego ludu. Jadącego wozem a nawet pieszo idącego szkodnika, na gorącym uczynku schwytać nadzwyczaj jest trudno. Jedyny może byłby sposób, gdyby za zniszczone drzewko, jeżeli szkodnika nie pochwycono, cała wieś odpowiadała, składając pieniądze w wartości zrządzonéj szkody do rąk właściciela, którego obowiązkiem byłoby nowe w to miejsce drzewko posadzić. Tym tylko zdaje się sposobem moglibyśmy przyjść kiedyś do dróg porządnie wysadzonych. Włościanie bowiem, strzegliby się wtedy od szkody i sami pilnowali, mając kieszeń swoją na uwadze. Kara zaś pieniężna, szczególniéj za rozmyślne zniszczenie drzewka, powinna być spora i rozdzielona między tych, co szkodnika pochwycili. Innego sposobu przy dzisiejszéj moralności naszego ludu nie widzę, a najlepsze nasze chęci w niwecz obrócone będą, jeśli nam przytém i Władza dopomódz nie raczy.

Józef z nad Drwęcy.

Z Ciechanowskiego.

Kapitał i praca są to dwa czynniki, któremi produkcję gospodarstw naszych podnieść możemy; z téj też zasady wychodząc, różne pisma perjodyczne od czasu do czasu poruszają kwestję kredytu rolnego, pozostawiając załatwienie kwestji pracy samym rolnikom, jako specjalistom w swoim zawodzie.

Usiłowania pierwszych sprawiły: że choć właściwy kredyt rolny bynajmniéj się nie zwiększył, wszakże kredyt handlowy o ile takowy w zakres rolnictwa wchodzi, przyszedł temu ostatniemu w pomoc. Na pytanie zaś co rolnicy sami we względzie uorganizowania pracy zdziałali? odpowiedzieć można, że nader mało. Zazwyczaj nie trudzimy się dostatecznie ocenianiem osobistości pracujących ludzi, gdyż wybór ich pozostawiając ekonomom lub włodarzom, nie troszczymy się o zachęcenie ich do pracy jakimkolwiek sposobem, a ideałem dotychczasowym gospodarza folwarcznego jest: wyzyskanie godzin pracy służącego u niego parobka lub fornala. Ideał taki byłby nawet bez zarzutu, gdyby u nas, tak jak w Anglji, czas był równoznaczny z pieniędzmi, a służący, którego parobkiem lub fornalem nazwałem, gdyby różnił się czemś więcéj od starożytnego niewolnika, jak samym tylko terminem trwania niewoli.

Na takowy zarzut, przeczuwam, jaką bym odebrał odpowiedź od prowadzących gospodarstwa folwarczne; oto odrzekliby mi, że u nas brak jest ludzi do służby przy gospodarstwie rolnem, a w téj skąpéj ich liczbie, prawie wyboru zrobić nie można, taki jeden jak i drugi, nie ma się czém kłopotać, wszak to nie służba moja osobista. I cóż odpowiedź taka wykazuje: 1°, że gospodarujący na folwarku nie jest tyle ciekawy, aby zajrzeć do wykazów statystycznych różnych krajów, dla przekonania się jaka w nich ludność i jak według zawodów swych rozdzielona. Przekonał by się z nich, że w Anglji, najwyżéj pod względem rolnictwa stojącéj, 1/6 część ogólnéj ludności zajmuje się temże, że zatém przyjmując nawet 8,000 dusz na mili kwadratowéj, zaledwie 1,333 ludności rolniczéj na milę przypadnie, a zestawiając ludność gubernji Płockiéj, która do 3,000 na milę dochodzi i z któréj zaledwie 1/6 część innemi zawodami, nie rolnictwem się trudni, przyjdzie do wypadku: że ludność rolna nasza blizko dwa razy jest liczniejszą od angielskiéj. 2°, Że nadając większą ważność służbie osobistéj od gospodarskiéj, nasz właściciel ziemski hołduje jeszcze dotąd zasadom starożytnego Rzymu, zatém nie dziw, że nie ludziom lecz niewolnikom, mienie swoje i przyszłość powierza.

Okazuje się z tego, że we względzie dwóch najgłówniejszych czynników rolnictwa, nic nie zrobiliśmy; instytucji Towarzystwa Kred. Ziem. nie możemy sobie przypisywać, była ona bowiem wynikiem dobrego prawa hypotecznego i trafnéj operacji finansowéj osób u władzy stojących.

Do tego rezultatu przyszedłszy i zwróciwszy przytém uwagę na nasze zdystansowane położenie w obec, nie mówię już zagranicy, lecz przemian w kraju naszym dopełnionych, sądzę że wielki czas nadszedł do postawienia pierwszego kroku na drodze reformy naszéj działalności. Celem więc moim będzie wykazanie potrzeby téj reformy i skłonienie ziemian do jéj zastosowania.

Myślę, że projektów kredytu rolniczego dosyć już natworzono, a wszystkie celu nie osiągnęły, poprzestać jak na teraz musimy na tém co posiadamy, to jest na kredycie osobistym dosyć nizkim. Nie będę więc stawiać nowego projektu kredytu, lecz zwrócić się zamierzam do drugiego czynnika, na którym byt gospodarstwa folwarcznego polega, t. j. do pracy.

Według praw moralności i ekonomji, wszyscy powołani do pracy jesteśmy, z drugiéj strony naturalne popędy nasze odciągają nas od niéj. Poczucie obowiązku dodaje nam siły do pokonania wstrętu do pracy; a zasady wiary, rozum i interes własny przekonywają nas o jéj konieczności. Praca w tych warunkach podjęta, zasługuje na nazwę pracy ludzkiéj i do niéj się to odnosi owe wzniosłe zdanie „Panie Boże dopomóż“, którem pracujących witamy. Czy służba gospodarska pracując, odpowiada tym warunkom, każdy z nas odrzeknie bez namysłu, że nie. Sam na sobie tego doświadczyłem, gdyż mając zwyczaj wyrazami „Panie Boże dopomóż“, witać każdego z pracujących włościan, nigdym instyktowo nie użył ich względem mego służącego, tłomacząc się teraz tém, że nie chciałem być w sprzeczności z drugiem przykazaniem Boskiem.

Zostawmy ten ideał pracy, mojem zdaniem, bardzo dla robotników naszych odległy, a zawróćmy do zamierzchłych epok czasów przedchrześciańskich. Ujrzymy tam pracę przez niewolników wykonywaną, którzy pod groźbą prawa życia i śmierci, jakie ich zwierzchnik nad nimi posiadał, musieli mu być powolnymi. W takim stosunku pracodawcy do pracującego, ludzkości nie dopatrzeć, wszakże ślady ich wielkiéj pracy widzimy, np. w piramidach egipskich.

Do wykonywania prac gospodarskich używamy ludzi wprawdzie wolnych, lecz czemże się oni od niewolników różnią,—tém tylko, że im wolno corocznie zmieniać zwierzchnika; zresztą, cel pracy niewolnika i naszego służącego jest jeden i ten sam: utrzymanie swego nędznego bytu. Rezultat, który dla nas z tego wypływa, jest zupełnie odmienny, nie budujemy bowiem piramid, lecz potrzebujemy robotnika, któremu powierzamy narzędzia, nieraz dość kosztowne, dozorowanie i opiekę nad inwentarzami, znaczny kapitał dziś przedstawiać mogącemi; polecamy mu częstokroć wykonanie roboty bez dozorowania go, jednem słowem potrzebujemy oprócz jego pracy: uczciwości, życzliwości i znajomości w dopełnianiu swych zajęć. Czyż mamy jednak prawo tyle od niego żądać, skoro płacy nie chcemy mu dać wyższéj od téj, jaką pobierał dawny niewolnik. Powiem nawet, że nie wyróżniamy nigdy lepszego służącego wynagradzając go, stosownie do jego zasług, gdyż wysokość płacy jest jednakową w całéj okolicy dla dobrych i złych służących. W takim razie, prócz niesprawiedliwości, dopuszczamy się jeszcze względem niego ciężkiéj winy, bo nie oceniając jego zdolności i dobrych chęci, nie wyróżniając wśród innych, pognębiamy go moralnie i odbieramy mu ochotę do dalszéj pracy.

W tém leży cała niekonsekwentność naszego położenia; nie możemy dążyć z gospodarstwem naszém za ogólnym postępem, gdyż nieprzełamany opór znajdujemy w téj służbie. Dawną grozę surowości pogańskiéj, radzilibyśmy teraz, stosując zasady chrześciańskie, kazalnicą kościelną zastąpić. Poprawa i zmiana obecnego stanu rzeczy jest jednym z najpilniejszych i najważniejszych przedmiotów, a zyskany ztąd pomyślny skutek, poda możność dalszego postępu. (d. c. n.)

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Na ostatnim targu naszym płacono: Kor. War. pszenica rsr. 6.60—7.00; żyto rsr. 4.50

do 4.65; jęczmień rsr. 4.50—4.80; owies rsr. 3.45—3.60; groch rsr. 6.60—7.80.

Rzepak na Czerwiec, Lipiec rsr. 7.50.

Warszawa, dnia 10 maja. Pszenica Kor. War. rs. 7.20—8; żyto rs. 4.70—4.85; jęczmień rsr. 4.20—4.35; owies rs. 3.60.—Okowita 78°/o z akcyzą 7 kop. od °/o hurtow. skład. wiadro 627,² g. 204.

Kursa giełdy: Listy Zast. 5°/o z r. 1869 żądano rsr. 93.35, płacono 93.05, kupon K. 191²/₃. — Berlin 300 Rm. 2 d. dłt. 125⁵/₆ 125¹/₂ (113.55 — 112.95) á Vistá 125²/₄ do 125¹/₃ (113.10—112.80).

Oddział Banku Polskiego w Płocku.

Stan Kassy:

	rsr. k.
Pozostałość gotowizny z dnia 17/29 kwietnia	65,948 33²/₄
wpłynęło od 19 kwietn./1 maja po 25 kwietn./7 maja	51,650 93²/₄
	117,599 27
wypłacono od 19 kwietn./1 maja po 25 kwietn./7 maja	48,113 37
Pozostałość gotowizny na dzień 25 kwietn./7 maja	69,485 90

Portfeil:

	wexli szt.	na rsr. k.
Pozostałość z dnia 17/29 kwietnia	1,175	526,884 44²/₄
skupiono od 19 kwiet./1 maja po 25 kwietn./7 maja	87	33,599 45
	1,262	560,483 89²/₄
wykupiono od 19 kwietn./1 maja po 25 kwietn./7 maja	84	38,969 08
Pozostałość na dzień 25 kwietn./7 maja	1,178	521,514 81²/₄

BIURO DLA SZUKAJĄCYCH PRACY

W WARSZAWIE,

ulica Nowo-Zielna (z Królewskiéj) N. 1064-b.

D Z I A Ł	Posady wakujące	Kandydaci
1 Techniczny	30	61
w téj liczbie inżyn. cywiln.	—	7
2) Handlowy	12	99
3) Rolny	82	180
w téj liczbie rządców . .	13	119
ekonomów i pisarzy.	39	28
ogrodników . . .	2	—
4) Naukowy	28	23
w téj liczbie nauczycieli prywat.	25	13
5) Ogólny	10	228

Biuro zaznacza brak Kandydatów na następne posady:

W dziale 1-m. Kilku mechaników, Konstruktorów, Dyrektora huty szklannéj, Technika do postawienia pieca do wypalania wapna na torfie, Technika do urządzenia huty szklannéj, opalanéj gazami torfowemi i nadmłynarza.

NB. Biuro uprasza PP. Pracodawców, którzy obsadzili już zapisane przez nich w Biurze posady, jakoteż PP. Kandydatów, którzy znaleźli zajęcie bez pośrednictwa Biura, o nadesłanie stosownego zawiadomienia.

LICYTACYE.

Rząd Gubernialny Płocki podaje niniejszém do wiadomości powszechnej, iż w dniu 19 (31) maja roku 1876, od godziny 11¹/₂ rano, w sali posiedzeń tegoż Rządu odbywać się będzie licytacja (in minus), przez opieczętowane deklaracje, na budowę szossy z wybrukowaniem trotuaru w alei miasta Płocka, poczynając od summy rubli 2,376 k. 27, obliczonej kosztorysem.

Przystępujący do licytacji powinien złożyć wadjum, wyrównywające ¹/₁₀ części summy kosztorysowej, to jest rubli 238, gotowizną lub papierami procentowemi Cesarstwa albo Królestwa, podług kursu ustanowionego przez Ministra Skarbu, dla przyjmowania kaucji na entreprzy Skarbowe, albo powinni dołączyć do deklaracji pokwitowanie Kassy Gubernialnej na wniesioną w powyższej ilości kaucją.

Przedstawiane na wadjum procentowe papiery powinny mieć bieżące kupony.

Warunki szczegółowe licytacyjne, jak również kosztorysy i plany, mogą być przejrzane każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych i galowych, w Wydziale administracyjnym Rządu Gubernialnego.

Deklaracje powinny być napisane podług poniżej zamieszczonego wzoru, na papierze stemplowym kop. 40. Sporządzone nie podłóg rzeczonego wzoru i nie w zastosowaniu się do przepisów, zamieszczonych w postanowieniu b. Rady Aminist. Królestwa, z dnia 16 (28) maja 1833 roku, uznane będą za nieważne.

Deklaracje przyjmowane będą przez JW. Vice-Gubernatora, do god. 12 włącznie tego dnia, w którym licytacja odbędzie się; podane zaś deklaracje po tej godzinie przyjęte nie zostaną.

M. Płock, d. 19 Kwietnia 1876 r.

Wzór do deklaracji.

Вслѣдствіе публикаціи Плоцкаго Губернскаго Правленія, отъ 19 Апрѣля сего года, за № 2069, симъ объявляю, что обязуюсь взять съ подряда работы по усройству шоссейной дороги съ вымощеніемъ тротуара по направленію аллеи въ городѣ Плоцкѣ, согласно утвержденной смѣтѣ, за сумму (здѣсь показать сумму цифрами и прописью ниже смѣты), съ соблюденіемъ всѣхъ торговыхъ условій, назначенныхъ для настоящаго подряда.

Въ обезпеченіе же подряда прилагаю наличныхъ денегъ 000 руб. (писать прописью это количество), или квитанцію такого то (означить какого) Казначейства на внесенный въ оное залогъ, въ количествѣ (писать прописью).

Мѣсто постояннаго жительства моего въ N, писалъ въ N, мѣсяца, дня, 1876 г. (имя, отчество и фамилія).

На конвертѣ долженъ быть слѣдующій адресъ: „Въ Плоцкое Губернское Правленіе, объявленіе на подрядъ (поименовать какой подрядъ), имѣющій производиться 19 (31) числа Мая мѣсяца 1876 года“. 567 2—2

— Rząd Gubernialny Płocki podaje niniejszém do wiadomości powszechnej, że w dniu 19 (31) Maja roku 1876, od godziny 11¹/₂ rano, w sali posiedzeń tegoż Rządu, odbywać się będzie licytacja (in minus), przez opieczętowane deklaracje, na ogólną reparację domu zajmowanego przez Magistrat miasta Płocka, poczynając od summy rubli 1,615 k. 51, obliczonej kosztorysem.

Przystępujący do licytacji powinien złożyć wadjum, wyrównywające ¹/₁₀ części summy kosztorysowéj, to jest rubli 162 gotowizną lub papierami procentowemi Cesarstwa albo Królestwa, podług kursu ustanowionego przez Ministra Skarbu dla przyjmowania kaucji na entreprzy skarbowe, albo powinni dołączyć do deklaracji pokwitowanie kassy Gubernialnéj na wniesioną w powyższéj ilości kaucją.

Przedstawiane na wadjum procentowe papiery powinny mieć bieżące kupony.

Warunki szczegółowe licytacyjne, jak również kosztorysy i plany, mogą być przejrzane każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych i galowych, w Wydziale administracyjnym Rządu Gubernialnego.

Deklaracje powinny być napisane podług poniżej zamieszczonego wzoru, na papierze stemplowym kop. 40. Sporządzone nie podług rzeczonego wzoru i nie w zastosowaniu się do przepisów, zamieszczonych w postanowieniu b. Rady Administracyjnéj Królestwa z dnia 16 (28 Maja) 1833 roku, uznane będą za nieważne. Deklaracje przyjmowane będą przez JW. Vice-Gubernatora, do god. 12 włącznie tego dnia, w którym licytacja odbędzie się; podane zaś deklaracje po téj godzinie przyjęte nie zostaną.

M. Płock, dnia 19 Kwietnia 1876 r.

Wzór do deklaracji.

Вслѣдствіе публикаціи Плоцкаго Губернскаго Правленія, отъ 19 Апрѣля сего года, за № 2077, симъ объявляю, что обязуюсь взять съ подряда работы по капитальной починкѣ зданія Плоцкаго магистрата, согласно утвержденной смѣтѣ, за сумму (здѣсь показать сумму цифрами и прописью ниже смѣты), съ соблюденіемъ всѣхъ торговыхъ условій, назначенныхъ для настоящаго подряда.

Въ обезпеченіе же подряда прилагаю наличныхъ денегъ 000 руб. (писать прописью это количество) или квитанцію такого то (означить какого) Казначейства на внесенный въ оное залогъ, въ количествѣ (писать прописью).

Мѣсто постояннаго жительства моего въ N, писалъ въ N, мѣсяца, дня, 1876 г. (имя, отчество и фамилія).

На конвертѣ долженъ быть слѣдующій адресъ: „Въ Плоцкое Губернское Правленіе, объявленіе на подрядъ (поименовать какой подрядъ), имѣющій производиться 19 (31) числа Мая мѣсяца, 1876 года“. 568 2—2



JEST DO SPRZEDANIA

Para powozowych Ogierów, rassowych, z Orłowskich stadnin pochodzących, rosłych, młodych, maści karéj.

Wiadomość w mieście Gubernialném Płocku, w mieszkaniu Dowódcy 22-go Niżegorodzkiego pułku piechoty, Pułkownika Kägström. 580 3—1

Do sprzedania

Tysiąc pudów siana

w odległości 5-ciu wiorst od Płocka, o czem wiadomość powziąść można w Handlu W-go Karpińskiego; tamże znajduje się do nabycia **70 funtów nasienia sosnowego**, z tegorocznego zbioru. 555—3—3

Rządca Dóbr.

Specjalnie teoretycznie i praktycznie z gospodarstwem rolnem obeznany, żonaty, znany z kilkoletniéj praktyki w tych stronach, poszukuje miejsca od S-go Jana r. b. Wiadomość w tym względzie proszę adresować pod lit. T. G. do Red. Kor. Płockiego. 558—3—3

FILJA W PŁOCKU

WARSZAWSKIEGO MAGAZYNU MÓD

WŁADYSŁAWA LEWITY ET. COMP.

dawniéj

A. WŁODKOWSKIEGO.

Podaje do wiadomości Szanownéj **Publiczności** miasta Płocka i okolicy:

Że na nadchodzący **Sezon letni**, otrzymał wielki transport towarów.

Wełnianych od kop. 30, w najnowszych rodzajach i kolorach.

Bareże Grenadine, Byzantine i inne.

Perkale i Kretony Francuzkie, oraz gotowe Suknie Perkalowe.

Kapelusze Damskie podług najświeższych fasonów.

Krawaty Damskie i Męzkie w wielkim wyborze. 4—3 579

FABRYKA KAMIENI

MŁYŃSKICH FRANCUZKICH

z dniem 1 Kwietnia r. b. z ulicy Pańskiéj pod № 2/1,212 w Warszawie, gdzie dotychczas egzystowała, **przeniesiona** *na Pragę pod Warszawą, do domu pod Nr. 434, przy ul. Panieńskiéj.*

Wyrabia kamienie młyńskie francuzkie wszelkich wielkości, z najlepszego materjału. Zakład ten daje gwarancją za dobroć wyrobu. Posiada również skład Gazy Szwajcarskiéj do Cylindrów, 42 cale szerokiéj. Wszelkie obstalunki dokonywają się punktualnie, i obliczane są po cenach najprzystępniejszych.

Zakład buduje także tartaki wodne i młyny parowe. *GUSTAW NEUMANN.*

545 6—5

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN,

WARSZAWSKA FABRYKA

MACHIN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW

Skład główny przy ulicy Senatorskiéj, Nr. 29.

MA HONOR POLECIĆ:

Wszelkiego rodzaju machiny i narzędzia rolnicze, trwałych i prostych systemów, jako to: **pługi, brony, drapacze, extrypatory, walce pierścieniowe, siewniki rzutowe i rzędowe**, oryginalne **Sacka maneże, młockarnie, wialnie, młynki, arfy, sieczkarnie, siekacze, szarpacze** i wiele innych w rolnictwie i przemyśle mogących mieć zastosowanie. Posiada na składzie **Lokomobile, Młocarnie parowe, Żniwiarki i Kosiarki** z najsławniejszych fabryk angielskich i amerykańskich: jakoteż znaczny zapas **Pomp** wszelkiego rodzaju, zacząwszy od rsr. 10 za sztukę. Wyrabia na wielką skalę **szafy ogniotrwałe**, które powszechne uznanie zyskały.

Wyroby téj fabryki mogą być nabywane na **kredyt Bankowy.**

UWAGA. Ceny części zapasowych do pługów Cichowskiego i innych, od 1-go Stycznia r. b. obniżone zostały. 52—11

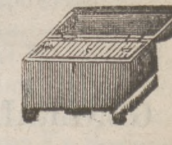
513.

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN.

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

W dobrach **Barcikowo**, Stacja poczt. **Płock**, przy trakcie **Wyszogrodzkim**, zamówić można





KNURY i MACIORY, mieszanéj rassy angielskiéj (Yorkschire i Suffolk), hodowli miejscowéj, po cenie od 5 do 25 rsr. za sztukę,— tamże





obstalowywać można **ule ramowe**, systemu ks. Dolinowskiego, Ramoszyńskiego, Mieczyńskiego i Stowarzyszenia pszczolarzy Warszawskich, po cenie za **ul pusty** rsr. 6 k. 25.

Wreszcie podaje się do wiadomości Publicznéj, że w rzeczonych dobrach, pomiędzy folwarkami **Wylazłowo i Swięcieniec**, w odległości wiost 12 od miasta gubernialnego **Płocka**, a 4-ch od rzeki spławnéj **Wisły**, jest lasek w roku 1782 ręcznie sadzony, cały liściasty wysokopiennie hodowany i starannie chowany, do 10,000 sztuk drzewa wyborowoporządkowego zawierający, a pomiędzy niemi: Klony, Jawory, Dęby, Brzozy, Jesiony, Graby, Lipy, Olsze, Osiczyna, Wiązy, a przeważnie Brzosty, i dlategoteż lasek ten **„Brzostówką“** się zowie. Z lasku tego Panowie fabrykańci i rzemieślnicy, pojedyńcze sztuki nabywać mogą po cenie przystępnéj. Wiadomość na miejscu, gdzie szczegółowy wykaz szacunkowy, dokonany przez Nadleśnego Rząd: przejrzeć można. 562 6—2

Płótna i wyroby Lniane

zagraniczne i we wszelkich gatunkach.

Szpagat

szary i kolorowy, oraz wszelkie wyroby **Finlandzkiéj Fabryki lnianéj**, w największym wyborze, poleca

F. BIERNATH

w Warszawie, ulica Senatorska № 22, dom W-go Epstein.

NB. Bielizny gotowéj u mnie nie ma.

519. 10—8

Około 70 sztuk zdatnych do chowu macior Negretti,

pomiędzy niemi blizko 40 dwulatek, o cienkiéj i nabitéj wełnie, doskonale obrosłych, po baranach z Kopaszewa i Kotowa, sprzedaje za małem zaliczeniem, dla zmiany w kierunku hodowli **Dom. Łysowice pod Toruniem.** Odbiór po strzyży. 559—2—2

Do sprzedania są

FORTEPJANY

używane, lecz w dobrym stanie będące, po cenach od rsr. 50 do 200 i wyżéj. Bliższe wiadomość udziela J. SOBIECKI, zamieszkały przy ulicy Bielskiéj, № 3 nowy. Tam przyjmują się także zamówienia co do strojenia fortepianów i wszelkiéj przy takowych reperacji. 563—3—3

Jest do sprzedania garnitur mebli machoniowych, mniejszych, kryty brązowym aksamitem, prawie nowy za rsr. 250, tudzież dwa lustra w ramach złoconych z konsolą za rsr. 135. Wiadomość u doktora w domu p. Malczykowskiéj, codziennie od 4-éj do 5-éj po południu. 569 3—2

WOLANT

zupełnie nowy i świeży, wyrobu Warszawskiego, safianem wybity, lekki z walizą, jest do zbycia, za cenę rub.sr. 225, w Płocku. Wiadomość w Redakcji.

571 3—2

Дозволено Цензурою. Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи.